Cena pojedynczego numeru 20 groszy.
Opłata pocztowa olszczona gotówką.

1939 NOWY SĄCZ Rok XI
Nr. 21
czwartek 25 maja

Ce...
Cała strc...
1/4 strony...

Ogłoszenie ... 1 mm. 30 gr, w tekście 4.. gr, przed tekstem 60 gr. Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. Przy miesięcznym względnie dłuższym ogłoszeniu znaczna zniżka.

GŁOS PODHALA

TYGODNIK

Własne oddziały redakcyjne na całym Podhalu.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 4 — 5 po południu.
Rękopisów Redakcja nie zwraca

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Godziny urzędowe Redakcji:
od 8 — 11 przedpoł. i od 4 — 5 popoł.
Konto czekowe P. K. O. Nr 409.090.
Adr.: Konarskiego 3 Tel. nr. 75

Chrześcijańsko-Narodowe Zjednoczenie Gospodarcze
zdobywa największą ilość mandatów.
(Wyniki wyborów miejskich w Nowym Sączu)

Wybory do Rady Miasta Nowego Sącza, przeprowadzone w dniu 21 bm. przyniosły poważny sukces Chrześcijańsko-Narodowemu Zjednoczeniu gospodarczemu, które wśród wszystkich jedynastu list, uzyskało największą liczbę mandatów. W ogólności jedynie 6 list uzyskało swych reprezentantów, 5 pozostałych nie zdołało na sobie skupić potrzebnej ilości głosów.

Wyniki wyborów są następujące:

Chrześć. Nar. Zjedn. Gosp. mandatów 13, **P. P. S** mandatów 11, **Lista demokratyczna** 1 mandat, **Zjednoczony Blok Żyd.** mandatów 3, **Żyd. Blok Rob. Lud.** mandatów 2, **Inni żydzi** mandatów 2. W ten sposób przyszła Rada składać się będzie z 13 Ozonowców i bezpartyjnych, 11 socjalistów, 1 demokraty i 7 żydów.

W szczególności z BLOKU GOSP. wyszli: Okr. II. Brzuza Jan, Wąsowicz Tadeusz, Okr. III. dyr. Fyda Edward, Okr. IV. ks. inf. Mazur Roman, dr Miszke St., Hubrichówna Kamila, Okr. V. Dr Jarosz Jan, inż Pietruszewski Wład., dr Smolik Julian, dyr. dr. Krupa Jan i Okr. VI. poseł Łobodziński, Homecki Józef, Borowicz Wład., z P. P. S. Matkowski Jan, Szewczyk Michał, mgr Wiatr Narcyz, Wilczyński Józef, Turski Stefan, Grzęzło Teofil, Greń Adolf, Hoffman Rudolf, Zawiła Stan., Berger Antoni, Główczyk Piotr, z LISTY DEMOKR. Rola Erazm, z list żydowskich; dr Bilder Nuchem, dr Landau Bernard, Englander Izaak, Führer Salke, Knöbel Juda, Kleinberger Dawid, i Gutreich N.

Przyglądając się nazwiskom stwierdzić musimy, że szczególnie Chrześć.—Narodowe Zjednoczenie Gospodarcze zdołało wprowadzić reprezentantów z tytułami naukowymi i fachowców samorządowych, co w związku z dalszymi reprezentantami, którym również nieobca praca społeczna rokuje nadzieję, że przyszła Rada Miejska m. Nowego Sącza, po wyjściu z okresu przedwyborczej agitacji zabierze się energicznie do pracy, usuwając z programu wszelkie rozgrywki partyjne i jednocząc się dla jednego wielkiego celu, jakim jest dobro miasta i jego obywateli R. ST.

Wybory do Rad Gminnych
w powiecie nowosądeckim.

Przeprowadzone w dniach ostatnich wybory do Rad Gminnych na terenie Nowosądeczyzny dały nast. wyniki:

Gmina **Nowy Sącz** Ugrupowania prorządowe 17, stron. Ludowe 1, stron. Narodowe 2. Gmina **Stary Sącz**: Prorządowi 10, Stron. Lud. 6. Gmina **Piwniczna** Prorządowi 13, Str. Ludowe 3. Gmina **Muszyna**; Prorządowi 16, w tym Rusini 10, Polacy 6. Gmina **Tylicz** Prorządowi 15, inni 1, w tym Polacy 5, Rusini 11. Gmina **Łabowa** Prorządowi 6, bezpartyjni 9, inni 1, w tym Rusini 10 Polacy 6.

Wybory do Rady Miejskiej
w Krynicy.

Dnia 21 maja odbyły się w Krynicy ponowne wybory do Rady Miejskiej' które we wyniku dały: Zjednoczeniu Chrześcijańskiemu 8, Zjednoczonej Liście Żydowskiej 3, P.P.S. 1 mandat.

Do Rady Miejskiej weszli: dr. Pawłoski, M. Stachurski, Ferek Ant, dr. Dukiet, Szewczyk Jan, Rechowicz Stan dr. Pappee Adam, Mróz Tadeusz, Serafin Wład. (z PPS.) i żydzi: Vogel Leib, Neubauer B. i Zweischkenstiel Abraham.

—O—

MIGAWKI WYBORCZE.

Dzień 21. bm., jako dzień wyborów przeszedł w Nowym Sączu pod znakiem niebywałego wprost zainteresowania, jakiego nie obserwowaliśmy od szeregu długich lat. Wybory, do których stanęły partie i odłamy, zgrupowane w 11 listach (z tego 7 żydowskich) rozwinęły się, nie tylko w nadzwyczaj ożywioną akcję propagandową, ale poruszyły społeczeństwo, które tłumnym udziałem w głosowaniu, zamanifestowało swą wolę decyzji w niezmiernie ważnych sprawach samorządowych.

Tysiące plakatów, dziesiątki tysięcy ulotek, ustawicznie rozlepianych i zalepianych, bo tablic reklamowych w Nowym Sączu stanowczo za mało! Liczne wiece, szczególnie Chrześcijańsko-Narodowego Zjednoczenia Gospodarczego i Polskiej Partii Socjalistycznej. Oto dwa najpoważniejsze odłamy, pracujące i agitujące mocno i planowo. Obok tego demokraci i szypajłowa „Prawda i Praca" partie właściwie „ad hoc" wyborów stworzone. Poza tym Żydzi; rozbici — a jednakże mocno pracujący. Przemowy — zebrania — gościna szeregu zaproszonych mowców.

21-go w lokalach wyborczych ruch niewidziany, ba nawet — szczególnie na Zalubinczu ścisk nielada. Setki ludzi na ulicach rozprawiających i debatujących, tak gorąco, iż o godzinie 11-tej interweniuje pogotowie na Piekle, by zabrać

poranionego nożami zwolennika — ba nawet kandydata jednej z list. Incydent brzydki, ba nawet świadczący o rozwydrzeniu jednostek, których należna kara nie minie.

Najzwarciej głosuje Piekło i kolej Szczególnie masowo stają Żydzi. Chcą silną frekwencją sparaliżować rozbicie na 7 list. Zwarcie idą kolejarze, przeważnie pepesowcy i zwolennicy cenionego w całym mieście ks. infułata Mazura. Na dyrektora Fydę głosują wszyscy. Jest lubianym! Natomiast prawdziwą sarabandę najrozmaitszych „osobistych“ kartek rozwijają niestety niektórzy członkowie Bloku. Prawdziwa dysorientacja i prawdziwy wstyd! Wyłażą typowe egoistyczne zachcianki i osobiste pociągnięcia, mimo obowiązku podporządkowania się. Na Przetakówce: kiełbasa wyborcza, piwo, automobile, fiakry! W efekcie daremne! Nie dają się wróble złapać na plewy.

A w mieście przez dzień cały ogonki przy urnach. Sprawnie działają komisje, po obywatelsku rozstrzygają pewne niedokładności w spisach. Wenzelberg — w spisie Wechselberg, pomyłka, świadkowie stwierdzają tożsamość, wyborca głosuje! Podnoszą to w rozmowach żydzi, chwaląc bezstronność. Tak być powinno — tak jak sam Pan Premier nakazał.

Fiakry „jedynki“ dowożą, „dwójkarzy“ i przeciwnie. Byle do urny stanął każdy! Porządku pilnuje dyskretnie i taktownie straż pożarna. Pilnują się zresztą sami wyborcy, nie wywołując nigdzie zamieszania, co podnieść należy. Ewentualna agitacja 100 metrów od lokalu, albo i dalej! Restauracje natomiast prawie, że puste! Też dobry i dodatni znak, oczywiście nie dla gospodarzy. Zamieszanie pewno wprowadza napis: 1 — 2 — 3, na oznaczenie obwodów. Paniusie z jedynką nie chcą iść do 2-go obwodu, bo głosują na Blok, na jedynkę! Ale rzecz się wyjaśnia wkrótce.

Punkt 9-ta wieczór zamykają się lokale. Ale na Piekle ogromny „ogon“ głosuje jeszcze do 10·30; przyszli przed 9 tą. więc czekają cierpliwie.

A po tym obliczenie, żmudna, ciężka praca pochwały godnych obywatelskich Komisyj w obwodach i okręgach. Już biały dzień, zanim praca gotowa. Wreszcie zatwierdzenie Komisji głównej i wynik, o którym na innym miejscu.

Nowy Sącz wybrał nową Radę! Jedno tylko szwankowało, jak głosować, chociaż wydano specjalne ulotki! Tymczasem bezsensowne skreślenia, dodawania, dopisywania, wreszcie dywersyjne kartki wprowadzały niepotrzebne zamieszanie, co odbiło się na całokształcie prawdziwego oblicza przyszłej Rady! Czego dokona, jak się do pracy zabierze: zobaczymy! W każdym razie byłoby wskazanym, by się zabrała do roboty zgodnie i twórczo! Tego od nowej Rady oczekujemy! —wicz.

—O—

Pomnóżmy tempo i wysiłki w pracy.

Obecna sytuacja w Polsce jest zasadniczo różna od sytuacji z pierwszych lat po odzyskaniu niepodległości. Zmiany, jakie w ciągu tego czasu nastąpiły są wynikiem ogromnej pracy dokonanej na wszystkich polach życia narodowego i państwowego. Dwadzieścia lat niezależnego bytu państwowego miało również i ten skutek, że psychika Narodu Polskiego wyzbywać się poczęła wszelkich naleciałości niewoli. Równolegle z coraz większymi osiągnięciami na polu gospodarczym, społecznym i kulturalnym budzić się w nas poczyna poczucie wielkości Polskiego Narodu i świadomość, że naród ten zdolny jest do stworzenia rzeczy wielkich. Był czas, kiedy zarówno za granicą, jak i u nas w Polsce dawano wyraz daleko posuniętej nieufności w stosunku do wyników naszej pracy, naszych zdolności gospodarczych i możliwości twórczych. W surowej i nieraz bardzo bezwzględnej krytyce stosunków polskich, nie pamiętano czy też nie chciano pamiętać, że nie można porównywać wyników i osiągnięć Polski z wynikami pracy innych państw. Polska bowiem przez z górą 150 lat niewoli zahamowaną była w swym rozwoju, następnie przeszła cały ogrom spustoszeń wywołanych toczącą się na jej terytorium wojną. W tym samym czasie inne państwa swobodnie się rozwijały, gromadząc bogactwa i pomnażając swój dochód społeczny.

Dziś robiąc bilans naszego dotychczasowego dorobku stwierdzić musimy, że wszystkie zniszczenia wojenne nie tylko zostały całkowicie obbudowane ale nad to, przy minima'nej pomocy z zagranicy stworzone zostały rzeczy nowe i wielkie.

W tempie iście amerykańskim powstał na piaszczystych brzegach Bałtyku wyposażony w najnowsze urządzenia port morski i 150 tysięczne nowoczesne miasto — Gdynia.

Stosunki w przemyśle śląskim wskazują dobitnie, jak śmieszne i nieusprawiedliwione były twierdzenia, że Polska nie potrafi gospodarować i nie potrafi wyzyskać śląskiego przemysłu.

Ogromne obszary naszych ziem wschodnich zmieniły również oblicze. Odbudowane zostały i uprzemysłowione czne miasta i miasteczka, na tych ziemiach leżące.

Doskonałym wskaźnikiem rozmachu naszej pracy i skali naszych dokonań może być stolica. Warszawa dysponując na ten cel niezmiernie skromnymi środkami przekształciła się w ciągu krótkiego

Artyleria przeciwlotnicza.

Artyleria przeciwlotnicza wykazuje w walce z lotnictwem szereg zalet, których nie ma lotnictwo obronne. A więc: gotowość, będąc na stanowisku do otwarcia ognia w ciągu minuty; długotrwałość działania uzależnioną tylko od ilości posiadanej amunicji; zdolność do zwalczania lotnictwa niezależnie od ilości napastniczych samolotów i wreszcie wielką giętkość i skuteczność ognia. Naturalnie, ma artyleria w porównaniu z lotnictwem myśliwskim pewne słabe strony i dlatego oba te środki wzajemnie się uzupełniają.

Jakiż sprzęt wchodzi w skład nowoczesnej artylerii przeciwlotniczej? Jak wiadomo, dzieli się ona na małokalibrową, średnich i dużych kalibrów. Każdy rodzaj jest przeznaczony do zwalczania samolotów na pewnej wysokości. Dla orientacji podajemy kilka danych charakterystycznych: artyleria mało kalibrowa — kal. do 47 mm. — ma pułap 3.000—4.000 m. a szybkostrzelność do 120 pocisków na minutę; artyleria średnia — kal. 75—90 mm, pułap do 8—10.000 m. szybkostrzelność 25 — 30 strzałów na minutę i wreszcie ciężka kal. 105—114 mm, — pułap. 12.000 m.

Niezależnie od tego w skład jednostek artylerii przeciwlotniczej wchodzą karabiny maszynowe przeznaczone do zwalczania samolotów na małych wysokościach.

Nieodzownym i bardzo kosztownym sprzętem artylerii przeciwlotniczej jest sprzęt pomocniczy, jak dalmierz, nadsłuchowniki i reflektory.

Artyleria przeciwlotnicza dzieli się na stałą, półstałą i ruchową.

Biorąc pod uwagę stałe zwiększenie pułapu lotnictwa, zaczyna nabierać znaczenia artyleria ciężka. Na ten temat pisze znany specjalista Inż. C. Rougeron że aby dosięgnąć samolot lecący z szybkością 400 km/godz. na wysokości 10.000 m, artyleria powinna mieć nie tylko dostateczną donośność, ale i szybkość lotu pocisku. Dawniejszy sprzęt nie odpowiada tym wymaganiom, jakim mogą sprostać jedynie duże kalibry i wielka szybkość początkowa pocisku.

Współczesna więc artyleria przeciwlotnicza — pisze wspomniany autor — powinna być w pełnym tego s owa znaczeniu artylerią ciężką. Zrozumiała to większość potęg wojskowych, pomiędzy którymi powstało współzawodnictwo o zwiększenie mocy artylerii, podobnie jak to ma miejsce z tonażem okrętów liniowych. Od 75 mm. armaty francuskiej, 88 mm niemieckiej i 114 mm angielskiej szybko się przejdzie do kalibru 120 mm. a może więcej, osiągając 130 i 152 mm. tak jak na okrętach wojennych „Dunkerque“ i Richelieu“. Naturalnie, nie da się obejść i bez mniejszych armat przeznaczonych do małych wysokości.

Nawiązując do wzrastającej roli artylerii przeciwlotniczej trzeba stwierdzić, że aż dwie trzecie miliardowej przeciwlotniczej pożyczki belgijskiej miały być przeznaczone na artylerię przeciwlotniczą. O tym, jak broń ta rozbudowuje

czasu w ogromne zachodnio-europejskie miasto.

Wreszcie ostatnie dzieło polskich móz gów i polskich mięśni, budzące podziw nie tylko w kraju, ale również na szerokim świecie — to Centralny Okręg Przemysłowy. Prawda, że nie jest on jeszcze skończony, ale mimo to liczne, wielkie zakłady przemysłowe, wybudowane według najnowszych wymogów techniki i cywilizacji pracują już pełną parą, zatrudniając poważne zastępy robotników i gwarantując niezależność gospodarczą Polski.

Nie można jednakże — opierając się na tych wielkich osiągnięciach gospodarczych — wyciągać fałszywego wniosku, że obecnie możemy sobie pozwolić na zwolnienie tempa pracy. Potrzeby Polski są ogromne, a sytuacja w jakiej się znajdujemy nakłada na nas konieczność, podwojenia wysiłków. W obliczu płynnej sytuacji międzynarodowej i dochodzących nas ustawicznie alarmów wojennych z zewnątrz, obliczonych być może na osłabienie nerwów, nie wystarcza gotowość i zachowanie postawy pełnej spokoju. Z tym większą niż dotychczas gorliwością wykonywać musimy swą codzienną pracę, ażeby nie dopuścić do jakiejkolwiek dezorganizacji życia narodu i państwa. Zwłaszcza w zakresie pracy gospodarczej systematyczny i trwały wysiłek jest niezbędny.

Wiemy, że granic Polski strzeże armia, będąca najlepszą gwarancją naszej niepodległości. Mając tę świadomość, która daje nam poczucie spokoju i pewności, musimy oddać się całkowicie zwykłej naszej pracy. Pamiętajmy, że ten, który nie spełnia dziś swych codzienych czynności, ten, który przystępuje do magazynowania pięniędzy, względnie do czynienia rezerw ponad miarę zwykłej potrzeby, ten wreszcie który powstrzymuje się od robienia normalnych tranzakcji handlowych, musi być traktowany jako szkodnik. Zdrowy organizm gospodarczy państwa nie znosi tchórzy i nie może funkcjonować w atmosferze niepewności, stwarzanej przez ogarnięte paniką jednostki Obecnie hasłem naszym musi być mobilizacja społeczeństwa do intenzywnej i wzmożonej pracy.

Pracując — czekajmy gotowi i czujni na dzień, kiedy Naczelny Wódz rzuci rozkaz „maszerować!".

Sodalicje Mariańskie.

(Szkic historyczno-statystyczny.)

Historia Sodalicyj Mariańskich na całym świecie posiada swoje wspaniałe karty i co do swego istnienia, bo już w r. 1934 w dniu 5 grudnia święciła swój 350 letni jubileusz bulli papieskiej, zatwierdzającej pierwszą sodalicję szkolną w Rzymie, (która istniała już od roku 1563) i co do swej działalności na polu religijnym, patriotycznym i społecznym, czego dowodem są liczne i grube, tomy kronik sodalicyjnych, gromadzonych dziś skrzętnie, celem naukowego opracowania historii Sodalicji Mariańskiej na całym świecie.

Założona w roku 1563 w Kolegium Towarzystwa Jezusowego w Rzymie wśród młodzieży przez młodego profesora belgijczyka O. Jana Leunisa T. J. gromadziła elitę uczniów u stóp mariańskiego ołtarza, zachęcając ją do sumienności pilności w nauce i do pracy nad religijno-moralnym wyrobieniem ducha. Rozgłos niezwykłych wyników tej błogiej mariańskiej organizacji w Kollegium Rzymskim niemal lotem błyskawicy rozszerzył się po wszystkich niemal szkołach, w których uczyli Jezuici i dał początek założenia sodalicyj mariańskich. Te zaś siłą nadzwyczajnych skutków i ukochania przez młodzież Matki Najśw., stały się powodem do założenia sodalicyj starszych, naprzód męskich a następnie żeńskich, zwłaszcza od czasu bulli papieskiej Sykstusa V-go z r. 1586.

Sodalicja między innymi swymi czynnikami zawdzięczają swój świetny rozwój ustawom sodalicyjnym, ułożonym przez O. Klaudiusza Akwawiwę, gen. zak. jezuitów w r. 1587, ustawom opartym na przepisach i doświadczeniach długoletnich, nie tylko samego O. Leunisa ale i późniejszych księży moderatorów.

Pod troskliwą opieką zakonu jezuickiego, a dzięki licznym przywilejom i odpustom ze strony papieży rozwijały się sodalicje mariańskie pomyślnie po całym świecie aż do roku 1773-go, w którym nastąpiła kasata zakonu jezuickiego.

Ciężki cios kasaty Towarzystwa Jezusowego dotknął boleśnie Sodalicję mariańską; nie był jednak tak silny, aby ją zabić w zupełności, lecz niezmiernie osłabił, powodując zastój w rozwoju i upadek z tych wyżyn, na które ówczas się wzniosła. Zaopiekowali się sodalicjami ex jezuici, inni zakonnicy i duchowieństwo świeckie. Byt ich prawny zabezpieczył im sam pap. Klemens XIV., potwierdzając w dniu 14 listopada 1773 r. przywileje Kongregacji „Prima primaria".

Po przywróceniu zaś zakonu jezuickiego po całym świecie w r. 1814-ym, zaczęły się budzić do nowego życia sodalicje mariańskie: jedne zakładane przy kościołach jezuickich, a drugie przy parafiach erygowane przez biskupów, a tylko przyłączane przez każdorazowego generała OO. Jezuitów do Prima primaria w Rzymie, w celu zyskiwania przywilejów i odpustów.

Miesięcznik Centralnego Sekretariatu Sodalicyjnego (na cały świat) w Rzymie pt. „Acies Ordinata" z lutego 1939 r. [str. 66] podaje następujące zestawienie statystyczne sodalicyj mariańskich na całym świece.

Otóż samych ognisk sodalicyjnych zarejestrowanych do 31 grudnia 1938 r. a przyłączonych do rzymskiej Prima primaria istnieje 66.131. W samym zaś roku



się w Sowietach dowiadujemy się z przemówienia Woroszyłowa, wygłoszonego na VIII. Zjeździe partii komunistycznej. Oświadczył on, że sowiecka artyleria przeciwlotnicza w ciągu ostatnich czterech lat zwiększyła się niemal czterokrotnie. Co do sąsiada z zachodu, to jest rzeczą ogólnie znaną, że Hitler mógł szachować inne mocarstwa swoim lotnictwem dopiero po zapewnieniu sobie silnej obrony przeciwlotniczej, gdy jednocześnie wiadomo było, że do ustępliwości Francji i Anglii w zatargu październikowym ub. r. przyczyniła się ówczesna słabość ich obrony przeciwlotniczej.

Wielki wyścig obecnych zbrojeń powietrznych pozwala przypuszczać, że udoskonalenie lotnictwa pójdzie w szybszym, niż dotychczas tempie. Nakazuje to zagrożonym państwom postawienie obrony przeciwlotniczej na najwyższym poziomie. Całkowicie więc zrozumiałą jest troska naszego rządu o zapewnienie państwu obrony przeciwlotniczej za pomocą najdoskonalszego i najbardziej nowoczesnego sprzętu, który by mógł zachować swą wartość na dłuższy okres czasu. Sprzęt ten jest oczywiście bardzo kosztowny, zatem i ofiarność nasza nie może być skąpa, jeśli chcemy również aby stalowe skrzydła samolotów i lufy dział przeciwlotniczych zabezpieczyły dach nad naszymi głowami.

—O—

1938 powstało sodalicyj 1.164 w tym z Polski 83. Członków jest około 3 milionów.

Sodalicje w Polsce.

Do Polski przybyły Sodalicje wraz z zakonem OO. Jezuitów pod koniec XVI wieku. Założono je najpierw wśród młodzieży po kolegiach w Brunsberdze, Połocku, Kaliszu, Poznaniu, Lublinie, Jarosławiu i Wilnie. Zaś w r. 1601 powstała sodalicja studencka w Krakowie, a w r. 1642 w Warszawie królewska pod wezw. Niepokalanego Poczęcia Według O. Zaleskiego (Przegl. Powsz. z r. 1884) na połowę wieku XVII-go liczono wówczas w Polsce 200 sodalic. ognisk, uczniowskich, szlacheckich, kupieckich, rzemieśln. z ogólną liczbą 20 tys. czł. Tradycyjna miłość polskiego narodu do Matki Najśw. sprawiła, że wszystko co było wartościowsze, moralne i naukowo garnęło się do sodalicji pod błękitny sztandar maryjny.

Jak zagranicą tak i w Polsce był ten tytuł Sodalisa jakby dyplomem szlachectwa duchowego, które pociągało za sobą niemałe obowiązki moralne. Jak ceniono godność Sodalisa w Polsce dowodem tego przysięga, widniejąca do dziś dnia na ryngrafach maryjnych „Ut sodalis sum" — Jakiem sodalis Maryi, która była wyrazem obywatelskiej wierności i prawości.

Jak zagranicą tak i u nas dźwigają się sodalicje po r. 1820-ym, kiedy to Jezuici wypędzeni z Rosji (Białei Rusi) przybyli do dawnej Galicji i otwarli swe szkoły ze sodalicjami najpierw w Tarnopolu, potem w Nowym Sączu i we Lwowie.

Jednym z pierwszych pionierów tej myśli sodalicyjnej był O. Stanisław Załęski T. J. Po zawiązaniu się w Krakowie najstarszej sodalicji Kupieckiej w r. 1886, powstała w 5 lat później Krak. sodalicja akademicka, której pierwszym moderatorem był prof. uniwers. Jagiell. O. Marian Morawski. Dalej powstawały w wielu miastach sodalicje szkolne zakładane przez O. Marcina Czermińskiego T. J. oraz sławnego rekolekcjonistę i kaznodzieję O. Stefana Bratkowskiego (†23. 4 1914 r.)

Ruch sodalicyjny w Polsce według statystyki z maja 1938 r. („Sodalis marianus" maj 1938 r. str. 244) przedstawia się jak następuje:

Związek Sodalicyj m. Intel. męskiej 2 tys. członków, Związ. Intel. Żeńskiej 5 tys. czł., Związek Pań ziemianek 900



KOŚCIÓŁEK SODALICYJNY na Podhalu.

czł., Związek Pań Nauczycielek 1.100 czł. Związek uczniów Szkół Śred. 13 tys. Związek Uczennic Szk. Śr. 15 tys. Związek sodalicyj Śląskich 40 tys., Związek młodzieży Ukraińskiej 13.700 czł. Razem 91 300 czł.

Sodalicje te mają własne organy sodalicyjne jak: Sodalis Marianus, Dwór Marii, Pod Znakiem Marii; Cześć Marii, Dzwonek Marii, Wistnyk Marijskich Towarystw.

Sodalicje M. w Nowym Sączu.

Na terenie Nowego Sącza istnieją i pracują następujące sodalicje mariańskie;

1) Sodalicja Panów z Inteligencji 2) Sodalicja Pań z Inteligencji 3) Sodalicja Pań Nauczycielek, 4) Sodalicja PP. Kupców, Mieszczan (Obywateli); 5) Sodalicja Panów Kolejowych, 6) Sodalicja Pań Kolejowych, 7) Sodalicja panien Konfekcjonistek, 8) Sodalicja Młodzieży Rękodzielnicze, 9) Sodalicja sług stowarzyszenia św. Zyty.

Nadto Sodalicje szkolne.

10) Sodalicja uczniów Gimn. I, 11) Sodal. uczniów Gimn. II-go, 12) Sodal. Gimn. lic. Zgrom. ss. Niepokalanek, 13] Sodal. Gimn. lic. Im. Marii Konopni, ckiej, 14) Sodalicje męska i żeńska Gimn. Kupieckiego 15) Sodalicja Gimn. Krawieckiego.

Nos cum prole pia, benedicat Virgo Maria.

WŁADYSŁAWA SZKARADKÓWNA

Zbuntowane szyny

Mamy już tego dość!
Ciągle tą samą iść drogą,
Z piersią tłoczoną bez końca
Tysiącem, milionem kół.
Ludzie nas wstrzymać nie mogą —
Gdy buntem niecąc złość
Krzykniemy skargą do słońca!
Albo — runiemy w dół...

Przez rozkwiecone łąki, przez pola szumiące kłosem,
Szklące i połyskliwe wężowym płyniemy ruchem,
Wołamy ku wam dali wielkim tajemnym głosem
Zmiażdżonym wołamy sercem i uwięzionym duchem —
Już dość!...

Pędzą maszyny, wagony, noc nas nadzieją nie darzy
Spoczynku, ani wytchnienia, dalej trza wytrwać (w męce...
Na zmianę idzie do pracy tłum szary kolejarzy
Dusze uśpione zmęczeniem i umęczone ręce,..
Już dość! Już dość! Już dość!
Nie chcemy wam służyć dalej! —
Kipi w nas bunt i złość,
Zmiażdżone serce się pali...
Dziś wam płacimy za zimy,
Za wszystkie letnie spieki,
Tam na wirażu skręcimy —
I wprost skoczymy do rzeki!

Rankiem gdy ponad górami pomgła rozsiadła się srebrzysta,
Runął z maszyną w głąb jaru, błękitnooki maszynista...

[redacted]

Nowego Sącza.

Po kilkomiesięcznych pracach I tom Rocznika Sądeckiego za rok 1939 wyjdzie z druku w pierwszych dniach czerwca. Ponieważ publikacja ta jest pierwszym poważnym wysiłkiem naukowym, podjętym po kilkudziesięcioletniej przerwie od czasów Szczęsnego Morawskiego i ks. Jana Sygańskiego a powstałym wyłącznie siłami sądeckich naukowców — obojętne czy mieszkają w Nowym Sączu czy też poza nim — przeto wzbudziła ona zrozumiałe zainteresowanie wśród tych wszystkich, którym losy kultury w naszym regionie nie są obojętne. Nie chcąc wystawiać chwalebnej ciekawości tych ludzi na dalszą jeszcze próbę — podajemy obecnie trochę szczegółowych wiadomości o pierwszym tomie Rocznika Sądeckiego.

Tom ten ma charakter niemal wyłącznie geograficzno - historyczny. Na jego obfitą treść złożyły się następujące prace i studia:

Dr. Mączyński Tadeusz, Przedmowa, Flis Jan, Sądeczyzna i jej granice, mgr Bazielich Wiktor, Życie obyczajowe i kulturalne Starego Sącza w XVII. w., mgr Słowikowski Tad., Fragmenty z przeszłości I Państw. Liceum i Gimnazjum im. J. Długosza w N. Sączu, mgr Krupa Jan, Zarys pracy niepodległościowej w Nowym Sączu, Markowska Laura, Miejska Biblioteka im. J. Szujskiego w Nowym Sączu, Pawłowski Eugen., Z geografii wyrazów polskich: podelga i podyma, Golachowski Kazimierz, Kronika kulturalna.

Całość, wydrukowana na doskonałym, bezdrzewnym papierze, obejmie około 300 stron druku i wyposażona została w 5 mapek geograficznych oraz liczne, całostronicowe fotografie na kredowym papierze. Artystyczną a w regio-

„ROCZNIK SĄDECKI"
wychodzi z druku!

Jak z krótkich dotychczasowych wzmianek prasowych wiadomo — pracował w Nowym Sączu od września 1938 r. specjalny Komitet Redakcyjny nad przygotowaniem do druku regionalnego wydawnictwa naukowo-historycznego, które ma się stale ukazywać w odstępach corocznych i które dlatego nazwanym zostało „Rocznikiem Sądeckim".

Nazwę „Sądecki" należy jednak rozumieć jak najszerzej, gdyż wydawnictwo to obejmuje swym zasięgiem naukowym te wszystkie terytoria, które historycznie związane są z Ziemią Sądecką, choć dziś stanowią osobne powiaty a nawet pozostają poza granicami Rzplitej (Spisz). Łamy Rocznika otwarte są również i dla publikacji z terenów sąsiednich czy pobliskich, które nie wytworzyły dotąd analogicznych wydawnictw, a które kulturalnie grawitują do

nalnym stylu utrzymaną okładkę zaprojektował prof. Romuald Reguła.

Cenę — pomimo znacznych kosztów wydawnictwa — ustalono na zł 5— a więc barozo mało, ponieważ Komitet Redakcyjny pragnie, ażeby każdy, nawet najuboższy obywatel miasta czy wsi, mógł się zaopatrzyć w egzemplarz własny Rocznika Sądeckiego.

Komitet Redakcyjny ma znacznie szersze plany i ambicje, ale ich realizacja będzie w dużym stopniu zależała m. i. i od reakcji, jaką Rocznik Sądecki wywoła wśród sądeckiego społeczeństwa. Szybkie rozkupienie nakładu nie tylko dostarczy Komitetowi środków na wydanie II tomu Rocznika, ale jako nieomylny wskaźnik przychylnego oddźwięku wśród obywateli będzie najsilniejszym bodźcem do realizacji dalszych poczynań. Sądzimy, że egzemplarze Rocznika Sądeckiego znajdą się nie tylko w każdej szkole, bibliotece, czytelni czy świetlicy, ale również w rękach każdego inteligenta.

Przeszłość historyczna Wolnego Miasta Gdańska.



Ratusz gdański przy ulicy Długiej. Na pierwszym planie wieża ratusza ze statuą króla Zygmunta Augusta.

Pan Wojewoda Krakowski w Nowym Sączu.

W związku z pobytem P. Wojewody krakowskiego dra J. Tymińskiego w N. Sączu i celem osobistego zetknięcia się z przedstawicielami organizacyj społecznych i gospodarczych miasta, raczył P. Wojewoda, który przybył z nacz. mgr Wrońskim, wziąść udział w zebraniu, które odbyło się dnia 23-go bm. w sali Rady Powiatowej w Nowym Sączu.

W zebraniu wzięli udział, poza P. Wojewodą krakowskim, p. mgr Wrońskim, p. Starostą pow. Adamskim, sekr. Wydziału Pow. Brudzianą, bardzo licznie zebrani reprezentanci społeczeństwa. I tak reprezentowaną była Federacja Związku Obrońców Ojczyzny (dyr. Burda), miasto Nowy Sącz (viceprez. Krupa), parafia (Ks. Cieklińiski), T. S. L. inż. (W. Cyło), L:O.P.P. (mjr. Wójcik), L. M. i Kol. [inż. Pietruszewski), O. T. R. (prez. Potoczek), inspektorat szkolny (inspektor Stefaniak), Zw. Młodzieży Ludowej (p. Szurmiak), Zw. Naucz. S. P. (prez. Zehetgruber), P. W. i W. F. (por. Somogyi], KPW. [inż. Rupprecht), P.C.K. (dr Foltyński], Sokół i Tow. Dramatyczne [p. Barbacki], Front Gospodarczy (dyr. Brzuza], Kupiectwo (Homecki i Gruber), PTOK. (dr Jarosz), R.I.O.K. (p. Górka), Zw. Inwalidów [por. Drewniak, dalej Rodziny Urzędnicza i Policyjna, Zw. Pr. Ob. Kobiet, Związek Gospodyń Wiejskich, P.P.W., Tow. Budowy Szkót Powszechnych itd. itd.

Zebranie zagaił p. Wojewoda Krakowski, oświadczając, że chcąc się zapoznać z terenem działalności społecznej, jej rozwojem, ewent. trudnościami i brakami, prosi o krótkie sprawozdanis zebranych delegatów.

Po długim szeregu sprawozdań, w którym p. Wojewoda bezzwłocznie udzielał rad i wyjaśnień, wzgl. raczył je notować, celem załatwienia ich w drodze pisemnej, stwierdził p. Wojewoda chwalebną, postawę społeczeństwa, jak się wyraził „od młodzieży, aż do najstarszych", chwaląc równocześnie gotowość chłopów, wyrażoną ustami przedstawiciela O. T, R. Zachęcił przy tym do zachowania wysokiego potencjału narodowego, szczególnie w dzisiejszych czasach, gdzie Polska i jej hart, zarówno wewnętrzny jak i zewnętrzny, jest pilnie obserwowanym.

Obrady trwały od 13 — 16 godziny, wyrażając się słowami wdzięczności dla p. Wojewody dra Tymińskiego który jako wysoki reprezentant Rządu zechciał się zetknąć osobiście z naszym, nowosądeckim społeczeństwem.

Słowa, które mają pokrycie.

Silni - zwarci - gotowi, trzy tylko słowa, a ileż w nich treści! Pamiętam jak zabolała mnie jedna nowelka Gojawiczyńskiej. Wielka obserwatorka współczesności polskiej skarży się w niej, że tyle słów pięknych, tyle się zwrotów wzniosłych używa, które brzmieniem swym kryją pustkę wewnętrzną. I woła: pokrycia! pokrycia! na te wszystkie zbanalizowane już wzniosłości!

I oto rok upłynął od wydania tych noweli. A jakaż w narodzie zmiana! Dziś słowa silni, zwarci, gotowi są wyrazem tego, co się w narodzie naprawdę dokonało i jest!

I w całej Polsce lżej i szerzej się oddycha! Wszyscy jesteśmy dumniejsi, godniejsi i szczęśliwsi chociaż wokoło gromadzą się burze. I choć wiemy, że w niejednego z nas uderzy grom! Odczuwa się to wszędzie, ale może najbardziej w naszych prowincjonalnych małych skupiskach ludzkich. Gdzie to zwyczajnym czasem „rzeczywistość skrzeczy, rzeczywistość tłoczy" — gdzie to pełno wzajemnych uraz i obraz i zawiści małych a zjadliwych, gdzie to każdy sobie staje się wyrocznią i sprawą nad wszystko ważniejszą. Właśnie tam powiew spraw wielkich obalił lilipucie troski urazy i bole. — Każdemu otworzyły się oczy- że przecie nam, naszym rękom i rozumom naszym, dane jest uczestniczyć w wielkich przemianach historii. Że od naszej postawy i godności zależy przyszłość Polski a może i świata!

I obudziła się wielkość w każdym drzemiąca Polaku. Obudziły się nasze mocne, Ojczyznę miłujące, podhalańskie serca, i nasze piękne sadami kwitnące i pachnące majem Łącko zdało egzamin. Egzaminem tym nie słowa, nie wyżywanie się w pięknach frazesach, ale czyn najtrudniejszy i najbardziej o wyrobieniu obywatelskim świadczący: Pożyczka Przeciwlotnicza.

Więc najpierw komitet. Znaleźli się w nim wszyscy, i dawni antagoniści polityczni i ludzie wzajemnie sobie nieradzi. Połączeni jednym wspólnym celem potrafili tak ofiarnie, tak sprawnie i tak bezosobowo pracować, że wyniki zaskoczyły największych nawet optymistów.

Całemu Komitetowi należy się najgłębsze i najbardziej wdzięczne uznanie. Podnieść należy zasługę Przewodniczącego komitetu ks. dziekana Józefa Puta i całego duchowieństwa, sprawność

godność i autorytet Urzędu Gminnego piękną prawdziwie obywatelską współpracę czołowych przedstawicieli Stronnictwa Ludowego i jakże cenną, zasiłkowymi argumentami, z własnej wypłacanymi kieszeni popartą akcję p. Stanisława Jakuba!

Słowa którymi zagrzewał ks. dziekan Józef Put członków komitetu, a wreszcie te które naprawdę niby złotousty Skarga wygłosił na 3-cio majowym kazaniu, postawią mu w oczach parafian niezniszczalny pomnik wdzięczności i uznania. A że trafiały do serc niech będzie dowodem fakt, że najmłodsze nawet szkolne pociechy zapamiętały kazanie to doskonale i prawie dosłownie powtarzały wielkie jego prawdy!

Jesteśmy za to Pasterzowi swojemu niewymownie wdzięczni!

Urząd Gminny okazał, że nietylko umie przekonywać i zachęcać ale potrafi też przypilnować, aby każdy o obowiązku wobec Ojczyzny pamiętał. To też myślę że rośnie poczucie zasługi i zadowolenie z wypełnionego tak chlubnie obowiązku, w sercu p. wójta Ćwikowskiego i pana sekretarza.

A jak pięknie, jak godnie i jak obrazowo zachęcili sympatyków chłopów p. Jędraczka z Kiczni i Bieniek z Zabrzeży — jak tłumaczył pan Jędraczka: „widzicie przysed taki cos, ze sie musemy łącyć i jeden drugimu pomągać, bo wicie kiej dwok idzie drogą a biją się, to kiej ik dziki zwirz napadnie, to sie bić przestaną, a oba wraz na tego zwirza sie rzucą"

A p. Bieniek jakże słusznie na zebraniu komitetu przypomniał, że u nas uświadomieni politycznie chłopi dawali dużo, wedle swych ograniczonych przednowkiem możliwości, i z serca, a nie dawali właśnie ci którym polityka ich pełnego brzucha przesłoniła poczucie że są Polakami.

Bo naprawdę przede wszystkim trzeba podkreślić to, ze wzruszeniem i uznaniem, że biedniejsi dawali chętniej i ofiarniej. Często wysoko ponad swoje możliwości. I właśnie niezamożni rzemieślnicy, wyrobnicy, bezrobotni dawali takie sumy, że zbierającym nieraz łza rozrzewnienia stawała w oczach. Cześć się im za to słusznie należy!

A nasza łącka szkoła! Dzieci ze swoich własnych oszczędności, oprócz sum przesłanych wprost na ręce p. Marszałka Śmigłego Rydza zakupiły 13 bonów, w tym jeden zakupiony z poranku szkolnego w dniu 3 maja, urządzonego staraniem p. Józefy Chwalibogowej.

Zresztą niech mówią cyfry. Suma 30.000 zadeklarowanych przez Gminę Łącko, to jest więcej niż dużo! To jest naprawdę zdany egzamin obywatelskiego czynu!

KRONIKA

Kalendarzyk

28 **N. Zielone Święta**
29 **P. Ponied. Ziel. Św.**
30 W. Feliksa
31 Ś. Anieli
1 C. Nikodema m.
2 P. Erazma b.
3 S. Klotyldy

Pan Wojewoda krakowski Dr Tymiński odbył ostatnio lustrację starostw w Nowym Sączu i Limanowej.

ŚWIĘTO PUŁKU NOWOSĄDECKIEGO odbędzie się w piątek dnia 26 bm.

TYDZIEŃ P. C. K. W rocznicę 20 lecia założenia P. Czerw. Krzyża oraz 75 lecia Czerwonego Krzyża obchodzonym będzie w Nowym Sączu Tydzień P.C.K. od 4 do 11 czerwca br. — a to pod protektoratem p. Starosty Powiatowego.

SPRAWOZDANIE. Zbiórka na Dar Narodowy 3 maja dała następujące wyniki:

Zbiórka uliczna w dniu 3-go maja 730 zł 55 gr, w dniu 7 maja 275 zł 97 gr, po szkołach 158 zł 09 gr. Nalepki okienne, 742 zł 20 gr. Chorągiewki 23 zł 60 gr. Razem 1930 zł 41 gr.

Zarząd TSL. im. St. Wyspiańskiego w N. Sączu niniejszym składa serdeczne podziękowanie tym osobom, które raczyły wziąć udział w zbiórce na Dar Narodowy 3 Maja w dniach 3 i 7 maja br.

Dzięki ich wysiłkom i pracy zbiórka tegoroczna dała tak wydatne rezultaty, jakich od szeregu lat nie było.

NA F. O. N. złożono: młodzież szkoły im. Tad. Kościuszki w Nowym Sączu 4 bony P. O. P., młodzież szkoły w Barcicach 27 zł, w Gołąbkowicach 15 zł 14 gr, w Jazowsku 80 zł i 4 bony, w Nawojowej 2 bony, szkoły im U. Kochanowskiej w Nowym Sączu 120 zł i pożyczkę narodową na 50 zł.

TYDZIEŃ HARCERSTWA obchodzili harcerze nasi w sposób podniosły i uroczysty. Szczególnie imponująco wypadł pochód harcerek, harcerzy, zuchów i rowerzystek harcerskich, przy dźwiękach orkiestry gimnazjalnej.

OLBRZYMIA BURZA NAD N. SĄCZEM. Dnia 22-go bm. przeszła nad miastem i półn. częściami powiatu olbrzymia burza, która równocześnie w Gorlickiem wywołała olbrzymie spustoszenia i przerwanie linii kolejowej Stróże-Jasło.

W Nowym Sączu wezbrała gwałtownie Kamienica, tak iż zaledwie 30 cm. brakło do przelania się przez bulwar. Również Dunajec wezbrał mocno. Wichura obaliła szereg drzew, ba nawet stodoły. Padał również grad.

I w Kłęczanach są poważne szkody, wywołane przez wylew Smolnika.

ZMOTORYZOWANA POCZTA. Od dwu tygodni obserwujemy na uli-

VOREK.

Z grodu syreniego do Podhalan.

Dawno już do Was, kochani Podhalanie, nie pisałem i — jak to mówią — obeszło się. Nic nikomu sie nie stało, w szczególności zaś Głos Podhala nie był poszkodowany przez moje milczenie. Więcej jego wolnych szpalt pozostawało dla p. p. komorników, którzy świetne artykuły w tymże piśmie zamieszczają, bodajże artykuły najbardziej aktualne. Szkoda nawet, że Redakcja nie drukuje tych artykułów na samym przedzie jako artykuły wstępne. Nie ma w nich żadnego bujania, żadnej frazeologii i jestem przekonany, że najsurowszy cenzor nie miałby im nic do zarzucenia. Ale pod tym ostatnim względem równają się wstępnym artykułom „Głosu Podhala." Najważniejsza rzecz, że o polityce w nich ani słowa, skutkiem czego dają one czytelnikowi miłe wytchnienie, zwłaszcza czytelnikowi Głosu, który nastrojony jest gospodarczo, a nie — broń Boże — politycznie.

Tak więc dobrze się stało, że miejsca pp. komornikom nie zabierałem. Mógłbym był im wprawdzie robić konkurencję przez obwieszczanie haseł politycznych, odezw, deklaracyj, bo i czas był akuratnie ku temu jako wyborczy. Zgubiłem jednak wiater i nie mogłem się zorientować, gdzie, z kim, kogo i za co trzymać, no i kto, komu, ile, za co i td. Wolałem więc milczeć, a że wybory miały być uczciwe, sprawiedliwe i dające prawdziwy obraz tego, co wyborcy myślą — to wolałem nawet nie myśleć.

Jeśli mnie pamięć nie myli, to w poprzednim moim, dawno już zresztą napisanym liście, wezwałem Was do jednoczenia się i do zjednoczenia. Sektornym był wówczas jeszcze pan Jędrzej i myślałem, że właśnie on Was zjednoczonych poprowadzi, bo widny jest z daleka i prowadzić umie. Ale na moje wezwanie Wyście wody do gust nabrali i — nic. Jeden tylko p. inż. Cylo, który już niejeden gorzki chleb jadał i smak ma wyostrzony, ratował sytuację jak mógł. Jemu też — jak mniemam — macie do zawdzięczenia, że „Głos Podhala" zjednoczył się teraz z „Prawdą Podhalańską", dając znakomity przykład czynienia ofiary z małych ambicyjek prowincjonalnych. A nie miało to naprawdę żadnego sensu, że Głos i Prawda osobno i innymi drogami chodziły. Bo gdy tak się działo, to ani w Głosie Podhala nie było Prawdy, ani też Prawda Podhalańska nie miała żadnego głosu na Podhalu.

Nie wiem jednak, czy małżeństwo Głosu z Prawdą dobrze było obmyślane, bo wygląda to tak, że Prawdy już na całym Podhalu nie znajdzie. Trzeba było pismo nazwać: „Głosem Prawdy Podhalańskiej" — o! Byłoby to zjednoczenie a nie stopienie. Ale ostatecznie mała szkoda, krótki żal, bo któż Prawdę dziś gdzie widzi?

Wiele to już znaczy, że właśnie dwa pisma, na odwyrtkę myślące, podały sobie ręce. Już i p. dr Hyży zmiękł w swej ludowcowej postawie i na mieszczucha, czyli prosto mówiąc na burżuja

cach miasta automobilowe ambulanse pocztowe, dowożące zarówno pocztę od i do stacji, jak również obsługujące uch wewnętrzny. Innowacja ta zasługuje na szczególne uznanie.

Apel do P.T. Nauczycielstwa. Młodzież, szczególnie szkół powszechnych zabawia się bardzo czesto tzw. procami, strzelając chętnie do rozmaitego rodzaju ptaków. Jest to barbarzyństwo, bo najczęściej ptak zostaje zraniony albo ma przetrąconą wzgl. złamaną nóżkę. Tego rodzaju zabawa winna zostać przez szkołę najsurowiej zabronioną, tym bardziej, iż ze strony przyjaciół zwierząt dostajemy liczne listy na ten temat.

Prosimy P. T. Nauczycielstwo o wglądniecie w sprawę i bezwględny zakaz posiadania proc przez młodzież.

KRADZIEŻE. W czasie sutej libacji w jednej restauracji w Rynku skradziono Kruczkowi Stan. z Naściszowej kwotę zł 315.

Z mieszkania M. Biernata, ulica Karłowicza 14 skradziono szereg przedmiotów garderoby męskiej i damskiej. Również okradziono Fr. Gładysiewicza, ulica Toczyskiego, zabierając naczynia kuchenne i artykuły spożywcze.

ZNALEZIENIE ZWŁOK. Dnia 22 maja br. około godziny 3 znaleziono na torze kolejowym w Krynicy zwłoki Grzegorza Niemasa, lat 33, rodem z Bielicznej pow. Gorlice, służącego, zajętego w ostatnich dniach przy pasieniu bydła u Jacka Rytweja w Krynicy Wsi. Zachodzi podejrzenie samobójstwa.

się kieruje. Odczyty nawet robi dla mieszczan, no i w ogóle, w ogóle. Więc się już jednoczy, więc złazi z klasowej szkapy wsiowej i rozumie już, że trzeba iść piechotą w kupie ze wszystkimi. Miasta, wsi i wszelkie przysiółki muszą iść razem jednym krokiem, jednym rytmem i w jednej myśli. Kolonia kolejowa też. Nad czerwienią i zielenią musi być amarant z bielą.

Łemowcy Wasi mają teraz znakomitą sposobność wyłamać się na świat a może i za świat. Chcieli się wyżyć, chcieli wyczynów głośnych i sławnych więc niechże się zgłaszają na żywe torpedy. Być taką żywą torpedą, to pewna śmierć, której im zresztą nie życzę, a radzę tylko, by się zgłosili. Od zgłoszenia do śmierci wcale nie jest blisko, więc zgłoszenia można zaryzykować. Co się zaś odwlecze, to może nie uciecze. Jestem pewny, że z rady mojej skorzystają. A jaki to splendor spadnie. na taką żywą torpedę, gdy ona żywą pozostanie.

(Dokończenie nastąpi.)

MUSZYNA.



Piękne zdrojowisko powiatu nowosądeckiego, leżące obok Krynicy, a posiadające pierwszorzędne źródła lecznicze i urządzenia kuracyjne rozpoczyna w najbliższym czasie swój sezon letni.

Zdjęcie przedstawia Dom Wypoczynkowy Inwalidów Wojennych, leżący nad Popradem w Muszynie.

Z ziemi nowotarskiej

UNIWERSYTET T. S. L. w RABCE. Koło TSL. w Rabce zorganizowało drugi z kolei Niedzielny Uniwersytet Wiejski w Rabce, pod kierownictwem p. prof. J. Baystaka. Wykłady odbywały się każdą niedzielę w czasie od grudnia do kwietnia br. Wykładowcami byli: ks. kan. M. Zdebski, prof. J. Baystak, kier. F. Balon. dr Z. Sutorowska, prof. A. Romanowski, inż. J. Szadurski, dr A. Janowicz, kpt. St. Neisser. Dużym zainteresowaniem cieszyły się wykłady z rolnictwa i ogrodnictwa. Słuchacze sprowadzili sobie na własny koszt parę książek, dla pogłębienia wiedzy w tej dziedzinie, a Koło TSL. otwarło stałą poradnię rolniczą pod kierunkiem inż. Szadurskiego i poradnię gospodarstwa domowego pod kier. p. A. Kisielewskiej; zapoczątkowano specjalną bibliotekę rolniczą, zaopatrując ją w skrypta kursów im. Staszica w Warszawie i w odpowiednie podręczniki. Za pośrednictwem Koła sprowadzili sobie słuchacze wyborowe nasiona i sadzonki, płacąc za nie tylko 60 proc. ceny katalogowej. Średnia frekwencja na wykładach wynosiła 32 osoby. Na zakończenie odbyła się wycieczka wszystkich słuchaczy do Krakowa, przy finansowym poparciu Funduszu Oświaty Pozaszkolnej przy Inspektoracie Szkolnym w N. Targu. Wycieczkę prowadził prof. J. Baystak.

PRACA P. C. K. W dniu 30 IV. br. odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia auta sanitarnego tamt. Oddział P. C. K. w Rabce z własnych funduszów i tym samym majątek swój powiększył bardzo wydatnie. Wóz sanitarny podjechał pod kościół parafialny w Rabce, gdzie po uroczystym nabożeństwie dokonał poświęcenia ks. prob. Mateusz Zdebski. Po przemówieniu prezesa Oddziału P. C. K. dra K. Kadena i ks. M. Zdebskiego, odbyło się wbijanie gwoździ do tablicy pamiątkowej.

Numer zdrojowiskowy

Jeden z najbliższych numerów poświęcamy w związku z rozpoczęciem sezonu, naszym zdrojowiskom.

REDAKCJA.

Prosimy!

Wydawnictwo „Zarysu pracy niepodległościowej w Nowym Sączu", opracowanego przez dyr. mgra Jana Krupę — zwraca się do wszystkich obywateli miasta Nowego Sącza z prośbą, o łaskawe wypożyczenie zdjęć fotograficznych, z okresu 1910 — 1921 roku, zawierających reprodukcje osób, momentów i tp., związanych z naszą pracą niepodległościową, a to celem ich reprodukcji w „Roczniku Sądeckim".

Zdjęcia pamiątkowe, po uzyskaniu klisz drukarskich, nienaruszone zwrócone zostaną bezzwłocznie ich właścicielom. Równocześnie upraszamy o zezwolenie publicznej reprodukcji zdjęć, które dostarczyć prosimy naszej Administracji do dnia 31 maja.

REDAKCJA.

Wystawa fotografiki.

Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem urządza przy poparciu Zarządu Miejskiego w Zakopanem wystawę fotografii pod hasłem: „Tatry i Podhale". Wystawa mieścić się będzie w salach Państwowej Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem i trwać będzie od dnia 15 lipca do 15 września 1939 roku.

Informacje: Muzeum Tatrzańskie Zakopane.

St. Klem.

Teatr K. P. W. w Nowym Sączu

Czar munduru.

Komedia St. Turskiego.

Wszyscy pamiętamy kilka przemiłych i nadzwyczaj udałych wieczorów rewiowych teatru KPW. Był to „genre" który teatrzyk winien był zachować, nie przechodząc do repertuaru komediowego .który to eksperyment nie udał się na

całej linii. Wszakże mamy, nieomal — że zawodowe teatry: Dramatyczny i Robotniczy, stąd „Czar munduru" trącił wybitnie sceną amatorską.

Sama rzecz słaba. Niewybredne qui pro quo: oficera i ordynansa — pokojówki i pani. Przy tym trzeba zadecydować, jak ludzi ubrać. Austriacki huzarski dolman i polskie paradne pantalony piechoty nie zgadzają się! A niestety nie pomyślał o tym p. reżyser.

Jak zawsze niezawodny p. St. Bodzoń (ordynans) rozśmieszał audytorium stawiając jednak rolę nierównomiernie i bez opracowania. Próbowała dociągnąć p. R. Kirschówna (pokojówka) co się jej chwilami udawało. Reszta: więcej niż słabo. A szkoda, bo tych zwolenników sztuki, można użyć w rewii z znacznie lepszym rezultatem.

Antrakty wypełniał prawdziwy koncert orkiestry K.P.W. pod batutą dyr. Wrońskiego.

Ogłoszenie.

Nadzwyczajne Walne Zebranie Cechu Rzem. Zbior. w Starym Sączu odbędzie się dnia 18 czerwca 1939 o godzinie 14-ej w lokalu własnym przy ulicy Dworskiej 443.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Zagajenie,
2] Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania,
3) Zmiana projektowanego statutu wzorowego,
4] Wnioski.

Za Zarząd:
M. Jorkowski, st. cechm.

Komunikat.

Niniejszym powiadamia się Ogół P. T. Członków Podhalańskiego Oddz. Związku b. Ochotników Armii Polskiej w Nowym Sączu, iż w niedzielę, dnia 4 czerwca br. odbędzie się w własnym starym lokalu przy Al, Ign. Mościckiego 26 o godzinie 9'30 w pierwszym, zaś o godzinie 10 w drugim terminie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Oddziału.

Zawiadamiając o powyższym — zwraca się uwagę, iż każdy uprawniony członek otrzyma obowiązujący porządek dzienny w specjalnym imiennym zawiadomieniu, którym okaże się przy wejściu na salę obrad. Kto z P. T. Kolegów zalega z wkładkami członkowskimi ponad 3 miesiące imiennego zawiadomienia nie otrzyma i udziału w Walnym Zgromadzeniu nie weźmie.

Ze względu na doniosłość obrad na Walnym Zgromadzeniu o jak najliczniejszy udział uprasza

Zarząd Oddziału.

Warszawskie Towarz. Akceptacyjne w Warszawie c a Ewa Wacowska i tow. w Zakopanem o zł 273 zpn.

I km 847-48.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zakopanem I-ego rewiru Wiktor Jeleński mający kancelarię w Zakopanem ulica Kamieniec na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 czerwca 1939 r. o godzinie 8.45 w Zakopanem „Plazówka" ulica Stara Polana odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Ewy Wacowskiej, Jerzego Wacowskiego i Haliny Wacowskiej składających się z pianina firmy Alojzy Nowak, aparatu radiowego „Kosmos„ i garnituru salonowego oszacowanych na łączną sumę zł 620—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Zakopane, dnia 20 maja 1939 r.
Komornik.

km. 52/39

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Limanowej Adam Garczyński mający kancelarię w Limanowej na podstawie art. 602 kpc podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 czerwca 1939 r. o godz. 12'30 w Limanowej na targu odbędzie się licytacja ruchomości należących do Wiktorii Piotrowicz, Marii Antkiewicz i Józefa Piotrowicza, wszystkich zam. w Raciborzanach, a mianowicie: jednej krowy czerwonej, jednej klaczy czerwonej; i jednej maszyny do młócenia oszacowanych na łączną sumę 520 zł.

Ruchomości powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Limanowa, dnia 12 maja 1939 r.
Adam Garczyński, komornik

II. Km. 169-39

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru II. w Wadowicach Adam Pochłopień na podstawie art. 602 k. p. c. poda.e do publicznej wiadomości, że dnia 7 czerwca 1939 r. o godzinie 8-mej w Jaszczurowej dwór (nie później, jak w dwie godziny po oznaczonym czasie) odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości należących do Franciszka Thetschla składających się z lokomobili starej, powozu zamkniętego (karety), 4 prosiąt większych i 8 mniejszych, które oszacowane będą w dniu licytacji — zajętych na rzecz F-my Emil Kuźnicki.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

dnia 8 maja 1939
Komornik Adam Pochłopień

Aleksander Augustynowicz w Grodnie o zł. 8.192.— zpn. i Związek Strzelecki Zarząd Okręgu Kraków o zł. 12.— zpn. contra Franciszek Trzaska w Zakopanem.

I km 81 i 190/39

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Zakopanem rewiru I Wiktor Jeleński, mający kancelarię w Zakopanem ul Kamieniec na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 czerwca 1939 o godz. 10 w Zakopanem ul. Kościuszki odbędzie się 1 licytacja ruchomości, należących do Franciszka Trzaski składających się z dywanów, mebli, naczyń restauracyjnych, maszyny do pisania „Remington", trzech kas, trunków różnych, wina, aparatu radiowego i innych nieruchomości, oszacowanych na łączną kwotę zł 21.105'—

Ruchomści można oglądać w dniu lic., miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

dnia 19 maja 1939 r.
Wiktor Jeleński, komornik.

I Km. 346/39 oraz 895/38 i 139/39

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Zakopanem, rew. I urzędujący w Zakopanem, przy ul. Kamieniec, na podstawie art. 602 - 604 kpc. obwieszcza, że dnia 2 czerwca 1939 r. odbędzie się w Zakopanem pierwsza licytacja ruchomości a to:

a) O godz. 10-ej przy ul. Krupówki, Firma „Fspe" sprzedane zostaną patefony, oraz aparaty i przybory radiowe oszacowane na sumę zł. 1,325.—

b) O godz. 12-ej przy ul. Kościuszki „Soplicowo" — meble, obrazy, patefon i płyty oszacowane łącznie na zł 1.710.—

Ruchomości licytowane można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Zakopane, dnia 16 maja 1939 r.
Wiktor Jeleński, komornik

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala". Redaktor Naczelny: Inż. Walenty Cyło.
„Drukarnia Podhalańska" w Nowym Sączu — Wykonawca: Edward Korcz.